GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 121. — W Sobotę dnia 26 Maja 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 19. Maja.

Przybył do Warszawy JW. Generał jazdy, Generał-Adjutant, Członek Rady Państwa, Hr. Win. Krasiński.

W dniu 10. b. m. odbyło się w Lublinie, pod przewodnictwem JW. Wojciecha Węglińskiego, dziedzica dóbr Chojna, zgromadzenie właścicieli dobr w Gubernii Lubelskiéj Stowarzyszonych, na którem wybrani zostali: na Radcę do Komitetu Towarzystwa Kredytowego, Jan Łempicki; na Radcę do Dyrekcyi Głównéj, Franc. Wegliński; na Radców do Dyrekcyi Szczegółowéj: Kajetan Moroziewicz, Henryk Koźmian, Wawrzeniec Jorski, Karol Głuski; na Prezesa następnych zebrań, Wojciech Węgliński; na Zastępcę Prezesa, Franciszek Rohland.

Z dnia 20. Maja.

Zapobiegając niedostatkowi produktów na wyżywienie się mieszkańców Królestwa, jakiegoby skutkiem nieurodzajów właściciele gruntowi doświadczać mogli, Rząd z woli Najwyższéj zakupił 150,000 korcy żyta, które w różnych punktach Królestwa się znajduje, a mianowicie: w mieście Warszawie, Kaliszu, Częstochowie, Wieluniu, Sieradzu, Koninie, Kalwarki, Sejnach, Maryampolu, Augustowie, Płocku, Pułtusku, w klasztorze Ląd pod Słupcą w gubernii Kaliskiéj, w Nowem mieście Korczynie i Rogowie nad Wisłą w gubernii Krakowskiéj, w Sandomierzu i Zawichoście w gubernii Sandomierskiéj, w Terespolu w gubernii Podlaskiéj, w Dobrzykowie, Duninowie, Włocławku i Kamionie nad Wisłą w gubernii Mazowieckiéj. Ze wszystkich tych miejsc udzielane będą pożyczki, wedle zasad przez Radę Administracyjną Królestwa zatwierdzonych.

P. Jasiński, Artysta Dramatyczny Teatrów Warszawskich, ogłosił prospekt na swoje dzieła dramatyczne, tak oryginalne, jak tłómaczone, które wyjdą w 15 Tomach, każdy z 3—5 sztuk złożony. Cena jednego tomu na zwyczajnym papierze zł. 3, gr. 10, na pięknym welinowym zł. 6. Czas prenumeraty oznacza się do 1. Czerwca r. b., i, jeżeli się zbierze dostateczna liczba prenumeratorów, co pierwszego każdego miesiąca jeden tom wychodzić będzie; w każdym przypadku 2gi tom prenumerujący odbiorą dnia 1. Lipca. Tom pierwszy, mieszczący w sobie komedyo-operę: Trilby, dramę Pojedynek, operę Pocztylion z Longjuneau i komedyą Jedna chwila, prenumeratorowie odbiorą natychmiast, składając przedpłatę na tom następny; ostatni z całego zbioru otrzymają bezpłatnie. Prenumerować można w Redakcyach: Gazety Warszawskiéj, Kuryera, w składzie muzycznym G.

Sennewalda, w składzie papieru Jeziorny w domu L. A. Dmuszewskiego, w kassach obu Teatrow i w mieszkaniu autora przy ulicy Danielewiczowskiéj Nr. 494, na 1szym piętrze od frontu.

Pani Brodowicz śpiewaczka, która przedstawiała isze role w kilku teatrach niemieckich, wkrótce wystąpi na naszéj scenie.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. (25. Kwietnia) 7. Maja.

Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dwora z dnia 20. i 21. Kwietnia, mianowane zostały Frejlinami Najjaśniejszéj Cesarzowy: Xiężniczka Antonina Szczerbatow, Panny Elżbieta Hamilton, Natalia Mieziencow i Marya Barteniew.

Z nastąpioną pogodą wiosenną wznowiono prace około budowy katedry Issaka, mianowicie zaś kończy się teraz wciąganie 24 kolumn, mających zdobić główną kopułą świątyni. Kolumny te mają po 21 stóp wysokości, i wyrobione są z całych sztuk granitu; ciężar ich wynosi do 200 000 funtów. Za pomocą ruchomego drewnianego rusztowania, w przeciągu 2 godzin ciężar ten podnoszony bywa do wysokości przeszło 12 stóp; przedsięwzięcie olbrzymie, jakiego dotąd nie było przykładu! Przed 1. Maja v. s. wszystkie te 24 kolumny postawione będą na marmurowéj podstawie kopuły; obecnie pozostały jeszcze do podniesienia tylko cztery kolumny. Cały ten gmach, który zewnątrz ma być ukończony w r. 1841, mieć będzie 340 stóp wysokości; zdobić go będzie zewnątrz 112 kolumn z czerwonego granitu, cztery frontony z płaskorzeźbami brązowemi, na 112 stóp długiemi, i sklepienia z ozdobami z tegoż metalu. Główna kopuła, mająca 109 stóp średnicy, obwiedziona kolumnami, poczynać się będzie w wysokości 168 stóp od poziomu gmachu. W około głównéj kopuły na kwadratowym planie, wznosić się będą cztery mniejsze kopuły, które, podobnie jak główna, będą wyzłacane.

Dnia 19. Kwietnia (1. Maja), Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca uszczęśliwił Swojem odwiedzeniem uniwersytet Petersburski. O godz. 3 z południa, J. C. Wysokość w towarzystwie Generał-Adjutanta Kawelina, oraz Fligel Adjutantów Jurewicza i Nazimowa, raczył przybyć do uniwersytetu, gdzie u wjazdu był spotkany przez Pana Kuratora okręgu naukowego Petersburskiego, tudzież Rektora uniwersytetu, a przy wejściu, przez P. Ministra Oświecenia Publicznego. J. C. Wysokość raczył obejrzyć galeryą mieszczącą w sobie bibliotekę i gabinet mineralogiczny; gabinet fizyczny; salę Piotra W., wyrestaurowaną tak, jak była w czasie wybudowania gmachu 12stu kollegiów; salę uroczystych posiedzeń i cerkiew; zwiedził audytorya uniwersyteckie, i zatrzymał się na prelekcyi Professora historyi Rossyjskiéj Ustrjałowa, któréj przysłuchiwał się z uwagą, będącą dla wykładającego nauczyciela rzeczywistem zachęceniem. Wychodząc z téj sali J. C. Wysokość raczył zapytać: „Czyli w czasie prelekcyi uczniowie notują wykład Professora?" Miło jest odgadnąć światłą myśl Jego Cesarzewiczowskiéj Mości, w tem pytaniu zawartą. J. C. Wysokość, po obejrzeniu uniwersytetu, raczył z orszakiem Swym, w towarzystwie PP. Ministra i Kuratora, przejść pieszo do Akademii Nauk, gdzie Dostojnego gościa przyjęli u wejścia do muzeum: Sekretarz dożywotni i Dyrektorowie różnych wydziałów muzeum. Jego Cesarska Wysokość raczył z uwagą oglądać muzea: azyatyckie, etnograficzne, mineralogiczne, zootomiczne, zoologiczne i botaniczne; poczem udawszy się pieszo do dawnego gmachu muzeum (Kunstkamery), zwiedził gabinet Piotra W., bibliotekę, gabinet numizmatyczny i muzeum egipskie. Przepędziwszy niemal godzinę na obejrzeniu tych kosztownych zbiorow, Jego Cesarzewiczowska Mość opuścił akademią, po oświadczeniu w najłaskawszych wyrazach Swego zadowolenia osobom, które Mu towarzyszyły.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 14. Maja.

Konstytucyonista opowiada, że w zeszły czwartek, gdy Król był w Versailles, Prezes Rady, przewidując ostateczny wypadek obrad nad prawem dotyczącém się kolei żelaznych, podczas sessyi gońca do N. Pana wysłał, aby go upraszać, żeby natychmiast do stolicy powrócić raczył. Krol właśnie w towarzystwie wielu osób odbywał obchód artystyczny w muzeum, który jeszcze kilka godzin trwać miał. Wszakże po przeczytaniu depeszy Pana Molé kazał natychmiast zajechać i bez orszaku do Tuilleryów powrócił, gdzie już przed skończeniem sessyi stanął. Tegoż wieczora odbyło się jeszcze posiedzenie rady ministeryalnéj, na którém postanowiono, że tymczasem żadna nie ma nastąpić zmiana gabinetowa.

W Journal du Commerce czytamy: „Francuzcy posiadacze fondow hiszpańskich wyglądają z wielką ciekawością odpowiedzi na podaną przez siebie petycyą do Kortezów w Madrycie. Utworzono oddzielny komitet, celem bronienia interesów posiadaczy fondów hiszpańskich i uważania na dalsze finansowe działania gabinetu hiszpańskiego. Komitet ten w związkach z drugim w podobnym zamiarze utworzonym komitetem w Londynie. Oba postanowiły sprzeciwić się każdemu przed-

sięwzięciu, mogącemu roszczeniom teraźniejszych wierzycieli uszczerbek przynieść."

Z dnia 16. Maja.

Na posiedzeniu dn. 14. i 15. zajmowano się dalszym ciągiem processu Huberta. Szczegóły tegoż nie są zajmujące. Hubert wikłał się zresztą coraz bardziéj w swoich odpowiedziach i jego wybiegi, jakoby do planu spiskowych nie wpływał, są bardzo niedostateczne. Na posiedzeniu dnia 15. był Leproux słuchany. Przyznawał on tylko, że dawniéj podzielał sposób myślenia republikanów, chociaż zawsze bardzo umiarkowanie, i że z tego powodu jedynie zapoznał się z Panną Grouvelle, a przypadkowo także i z Hubertem, i że niekiedy składał na ręce Panny Grouvelle pieniądze na wspieranie w więzieniu osadzonych republikanów. Pod względem listu pisanego przez Huberta do Lepreux, który u niego znaleziono, twierdził pierwszy, że list ten był bez adressu, i że zapewne poźniéj dopiero ktoś, chcący Pana Leproux w téj sprawie uwikłać, podpis takowy na liście owym umieścił. Ważniejsze były zeznania jednego z obżałowanych, Valentiniego, będącego zresztą bardzo nikczemną osobą, ile że za fałszerstwo na pięcioletnie uwięzienie skazany został. Ten twierdzi z pewnością, że machina piekielna miała być w Londynie zrobiona, że Hubert tylko z tego powodu tamże zjechał, że on sam (Valentin) miał zlecenie jechać do Belgii, tamże prochu nakupić i okręt nająć do przewiezienia machiny téj z Anglii do Francyi. Na to odpowiedziała Panna Grouvelle drżąc z gniewu i wściekłości, że cała ta powieść jest szczerém kłamstwem, ukleconém z artykułów gazeciarskich i haniebną parodyą nędznego brania się Fieschiego, przez co ją tylko Valentin na rusztowanie zaprowadzić pragnie. Giraud i Vauquelin podobne także objawili zdanie o zeznaniu Valentina. Valentin oświadczył jeszcze późniéj, że był spisek w celu zabicia Xięcia Nemurskiego, Panów Larochefoucauld i Rohan, że w Paryżu utrzymuje się bióro do wydawania fałszywych paszportów i t. d. Jutro toczyć się będą dalsze obrady.

Xiążę Tallejrand nocy zeszłéj niebezpiecznie zachorował. O godz. 3. zrana przywołano doń dwóch lekarzy, którzy przez 5 godzin łoża jego nie odstępowali. Oddali potém odźwiernemu buletyn, w którym wyrazili, że Xiążę niespokojną noc przepędził. Dzisiaj po południu o 2giéj godzinie twierdzono, że lekarze o chorym już zwątpili i oświadczyli, że dnia jutrzejszego nie dożyje.

Pan Horace Vernet dzisiaj wieczorem stąd do Berlina wyjeżdża, aby stamtąd do Petersburga się udać, gdzie kilka mu przez Cesarza Mikołaja zleconych obrazów wykona.

W Lugdunie w nocy z dn. 12. na 13. m. b. srożył się pożar, który 60 domów pochłonął.

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dn. 15. Maja: „Stósownie do nadeszłych tu z rozmaitych nadgranicznych miejsc wiadomości, w wojsku karolistowskiém duch niekarności wszędzie się objawia. W skutek groźnych rozruchów Don Carlos miał Estellę opuścić i do Onaty się udać."

Z dnia 17. Maja.

Xiążę Tallejrand wczoraj wieczorem między 11tą a 12tą przeniósł się na łono wieczności. Już przez cały dzień wczorajszy stan jego największą wzbudzał obawę. Kilka buletynów, z których każdy coraz smutniejszéj był treści, w ciągu 2ch godzin u odźwiernego złożono, aby o stanie zdrowia Xięcia odwiedzające osoby zawiadomić. I Krol sam podczas dnia wczorajszego kilka razy adjutantów swoich wysyłał celem zasięgnięcia wiadomości o chorobie Xięcia. Wiadomość o zgonie jego otrzymano w Tuilleryach jeszcze przed północą. Xiążę cierpiał od dni kilku bóle pochodzące od sadzela, który lubo mało co się zwiększał, jednak niebezpieczeństwem życia zagrażać się zdawał. W kilka godzin przed śmiercią swoją przyjmował Xiążę księdza Opata Dupanhoup. — Xiążę Tallejrand rodził się w roku 1754., umarł więc w 84. roku życia.

Pan Barante d. 10. m. b. z Paryża wyjedzie, aby się na miejsce urzędowania swego do Petersburga udać.

Bon Sens wyraża: „Wczoraj zrana członek Ministeryum spraw zagranicznych do Bordeaux wyjechał, skąd się do baskijskich i katalońskich prowincyi uda. Twierdzą, że układy największéj wagi zawiązać postanowiono. Jeden z Ministrów miał oświadczyć, że sprawy hiszpańskie aż do dn. 25. Sierpnia zupełnie załatwione będą. Podajemy to oświadczenie, nie dawając mu wiary."

Piszą z Bayonne, że karoliści twierdzę Las Banderas i oszańcowany klasztor kapucyński pod Bilbao zdobyli. Stósownie do innych wiadomości, władze w Estelli wezwały podobno Don Carlosa, aby miasto to opuścił, kiedy z przyczyny położenia swego na założenie tam główněj kwatery się nie zdało. Generałowie Zariateguy i Elio témi dniami przed Sądem wojennym stawieni być mają.

Anglia.

Z Londynu, dnia 15. Maja.

Obrady nad irlandzkim bilem dziesięcin, wczoraj rozpoczęte i dziś dalé toczone, nie mają z pozoru żadnego politycznego interessu,

a jednak w nader delikatném zostają połączeniu z pytaniem administracyi angielskiéj, i dla tego publiczność nasza z większém nierównie natężeniem zwraca swoję uwagę na nie, aniżeliby kto na lądzie stałym sądził. Nasamprzód bowiem łączy się z niemi pytanie względem bytu teraźniejszego Ministeryum, bo gdyby wniosek Sir T. Acklanda był przeszedł i Ministrowie byliby klęskę ponieśli właśnie przy tym samym delikatnym punkcie, który ostatnie wystąpienie Peelowskiego Ministeryum za sobą pociągnął, a to mimo jeszcze wszelkiego pobłażania pod względem tak nazwanéj klauzuli appropryacyjnéj, przetoby im też nic więcéj nie pozostało, jak pola swego przeciwnikom ustąpić. Ale w skutek tego także przez wniosek Acklanda doznałoby znowu znacznéj przewłoki każde dalsze zbliżenie się do parytetycznego stósunku w względzie dochodów duchowieństwa irlandzkiego. Co się wczorajszych obrad dotyczy, odwołujemy się do raportów parlamentowych. O dzisiejszych nie nadszedł wprawdzie jeszcze nowy raport, ale tyle się już dowiadujemy, że wniosek Sir T. Acklanda większością 11 głosów odrzucono, gdy Izba przyjęła wniosek Lorda Johna Russella, aby się Izba zamieniła w wydział w téj sprawie, i to większością 317 głosów przeciw 298. Torysowie zatém, jak widać, wszystkie swoje sprężyny w ruch wprawili, i Ministrowie ledwo zwycięztwo otrzymali.

Zgromadzenie londyńskich kupców i fabrykantów, niechętne wczesnéj koronacyi, odbyło się w piątek pod przewodnictwem Margrabiego Londonderrego w kawiarni pod Koroną i Kotwicą, i uchwalono na niém adres do Królowéj z prośbą o odłożenie uroczystości téj do Sierpnia, aby klassa przemysłowa na tém nie ucierpiała. Wniosek jednego z członków tego zgromadzenia, aby z przyczyny niedoboru w skarbie oszczędność Ministrów pochwalono i skrócenie koronacyi godnie oceniono, przyjęto z jawną niechęcią. Margrabia Londonderry powtarzał swoje wyrzekania nad ubliżeniem godności królewskiéj i uszczupleniem korzyści klassy zarobniczéj. Dla przekonania, że świetna koronacya nie naraziłaby kraju na większe wydatki, przytacza, że właśnie w ćwierćroczu, w którém się wspaniała koronacya Jerzego IV. odbyła, dochody państwa zwiększyły się o 60,000 funt. szt.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 5. Maja.

W dodatku do Gazety dworskiéj znajduje się następujący raport Generała Pardinasa o (wzmiankowanéj już) klęsce karolistów pod wodzą Basilio Garcyi:

„Miałem honor donieść JWPanu o ruchu Basilio Garcyi przeciw Plasencyi, dokąd i ja się po nadejściu oczekiwanych posiłków zwróciłem. O godzinie 11. zrana ruszyłem z miejsca i dywizya moja, godzinę tylko wypocząwszy, uszła po spadzistych wzgórzach 10 legues. Równo z świtem doścignąłem nieprzyjaciela i to w chwili zatrąbienia na pobudkę. Walka była krótka ale krwawa i w kilka minut obsadzili żołnierze moi wieś Bejar, bijąc wszystko, co im tylko opor stawiało. Poległo 35 nieprzyjaciół, między tymi jeden Pułkownik; 125 dowódzców i oficerów i 493 żołnierzy zabraliśmy w niewolą. Taki był wypadek świetnego dnia, który wszystkie nadzieje Garcyi zniweczył. Jara, syn jego, Ovejero, Tercero, Cuesta, Carrasco i inni znaczniejsi dowódzcy w moim są ręku. Strata nasza mała wprawdzie, ale nader bolesna. Waleczny kapitan afrykańskich strzelców, Don Mariano Aznarez, legł śmiercią bohatera; dwóch innych oficerow raniono i mała liczba żołnierzy przywiązanie swoje do wolności krwią zapieczętowała. Nie mogę zamilczeć o bohaterskiéj cnocie walecznéj dywizyi mojéj; prawie boso przebyła ona w ciągu siedmiu dni 56 mil przez góry Manchy, Toledy i Estremadury, i nic nie zdołało wstrzymać gorliwości żołnierzy, pałających tylko żądzą mierzenia się z nieprzyjacielem i zwyciężania. Cześć walecznym oficerom i ich dowódzcom, Brygadyerowi Urbinie i Pułkownikowi Paskalowi Alvarezowi, którzy dziś dali dowód owego, zawsze do zwycięztwa wiodącego, nieustraszonego umysłu. Skoro mi tylko czas pozwoli, nie omieszkam przesłać JWPanu szczegółowego raportu.“ Bejar, d. 3. Maja 1838.

Ramon Pardinas.

Minister wojny mocno się zajmuje zwiększeniem siły zbrojnéj w Aragonii. Dywizye Aspiroza i Iriartego już tam wyruszyły, a w ciągu tego miesiąca zbierze się tamże 11 batalionów, które, zdaniem wszystkich, potrafią Cabrerę na wodzy utrzymać.

Izba deputowanych naradza się teraz nad budżetem Ministra spraw wewnętrznych.

Wczoraj mianowała Izba deputowanych Kommissyą, mającą zdać sprawę, czy wypada nadal badać sądownie Pana Mendizabala, obwinionego, jak wiadomo, o wydanie dziennikowi „Eco del Comercio“ tajnych dokumentów, lub nie. Między członkami téj Kommissyj znajdują się Panowie Arguellos, Olavarrieta, Inigo, Cadaval i General Seoane. Wszyscy ci panowie mniéj więcéj do opozycyi należą, i ten sam niemal podzielają sposób myślenia co Pan Mendizabal. Sądzą jednak, iż Izba osądzi, że nie jest upoważniona

do mieszania się w rozstrzygnięcie Trybunału.

W czasie wyboru w Cuence stronnictwo umiarkowane odniosło zwycięztwo nad zagorzalcami, obrano bowiem znaczną większością głosów kandydata ministeryalnego, podczas gdy kandydat opozycyi tylko 12 głosów pozyskał.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 17. Maja.

Dzisiaj w nocy odgłos gore! przeraził mieszkańców stolicy. Ale jakąż trwogą ich nie przejął, gdy się dowiedzieli, że zamek letni królewski, gdzie w téj chwili N. Król i Xiężna Albrechtowa Pruska z dziećmi swémi zamieszkują, w płomieniach stoi. Mnóstwo mieszkańców z sikawkami natychmiast wyruszyło a o godzinie 7méj zrana już pożar był przytłumiony. — Ogień wybuchnął w pokoju damy pałacowéj J. K. M. Xiężny Albrechtowéj, w bliskości pokoju sypialnego N. Króla. Z najżywszą radością dowiedziano się, że wszystkie najdostojniejsze osoby pożądaném się cieszą zdrowiem. Pałac wprawdzie mocno ucierpiał, część jedna wszelako, a mianowicie piękny salon Oranien zwany, ocalał, tak iż rozumieją, że rodzina królewska i nadal w nim mieszkać będzie mogła. Szkody jednak zrządzone nie są małoznaczne i tylko spiesznie niesionéj pomocy przypisać trzeba, że nie cały pałac zgorzał. Król osobiście przewodniczył działaniom gaszenia i stawał wszędzie, gdzie największe było niebezpieczeństwo. Wedle pogłoski pożar ztąd powstał, że przy nadzwyczajném zimnie, które tu teraz mamy, pałac letni ogrzewać chciano, a tak wyschłe nader krokwy domu się zapaliły.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 14. Maja.

Z nad granicy serbskiéj donoszą: „Od niejakiego czasu zajmuje się Kommissya austryacka wytknięciem i pewném oznaczeniem granic obwodów raguskiego i cattarskiego, wolnych całkowicie dotąd od obowiązków płacenia podatków i dostawiania rekrutów do wojska. Pod Grahowem, w północno-zachodniéj stronie od Montenegro, uczyniono początek, i Kommissya w téj mierze w ten sposób polecenie swoje dotąd wypełniła, że południową granicę Montenegro, gdzie się z témże obwód Cattaro styka, z zadowolnieniem stron obydwóch uporządkowała. Ale tu pokazały się trudności, mogące najważniejsze za sobą pociągnąć skutki. Jest tu bowiem od dawna już w sporze zostająca część kraju, którą sobie mieszkańcy obydwóch obwodów chętnie przywłaszczyć pragną. Obie strony gorliwie bronią ważnéj dla nich, jak się zdaje, każdéj piędzi ziemi, i już tu i owdzie połyskuje broń, mająca spór ten rozstrzygnąć; ale rząd austryacki ustawiwszy wcześnie korpus wojska na granicy, krwawemu starciu się w sam czas zapobiegł. Oby tylko skutki takowéj demonstracyi nie były przemijające u Montenegrynów, jak się tego niestety obawiać należy. Podczas jednak, gdy mądre postępowanie rządu austryackiego zapobiegło z jednéj strony rozlewowi krwi, na północno-zachodniéj granicy obwodu Montenegro, zapewne w skutek wypadków w południowych stronach, już znowu krew płynęła. Pograniczni Turcy bowiem dowiedziawszy się co tylko o ustawieniu austryackiego korpusu obserwacyjnego, zaczęli sobie zaraz marzyć o formalnéj wojnie z obwodem Montenegro, całkowitém wytępieniu mieszkańców tegoż i już zawczasu z tego tryumfowali. Turcy z Podgorycy, od dawna najniebezpieczniejsi i najwiarołomniejsi sąsiedzi Montenegrynów, sądzili, że im nie wypada być próżnymi widzami w téj sprawie, lecz że im z wypadku tego korzystać należy. Tym końcem zebrało się 2000 dobrze uzbrojonych ludzi, wpadli niespodzianie w kraj pokolenia Kucsi, gdzie naprzód natrafili na 30 pasterzy, swobodnie trzody swoje paszących. Mimo niespodzianego napadu i przeważnéj liczby nieprzyjaciół jednak Montenegrowie śmiało jęli się broni, i korzystając z szczęśliwych stanowisk czoło stawili, podczas gdy ich wołanie o pomoc po górach się rozlegało. Po walce trwającéj przez całe 4 godziny, gdy 7 Turków i 4 Montenegrynów na placu legło i jakich 30 z obydwóch stron ranionych było, cofnęli się Turcy, spostrzegłszy, że przeciwnicy ich coraz więcéj posiłków otrzymują, zabrawszy jednak z sobą pierw znaczną ilość trzód montenegryńskich. — Pytanie teraz, jak się Montenegrynowie za to zemszczą? Podgorycanie bezpieczni są za swemi licznie bronionemi wałami, a ślepe oko mściwego Montenegryna zwróci się zapewne dla nasycenia swéj zemsty w inną stronę, jak się to przed trzema laty stało, gdzie ci sami Montenegrynowie z powodu tego samego pokolenia Kucsi, napadniętego przez Podgorycanów turecką twierdzę Szabliale zdobyli i tam wszystko ogniem i mieczem pustoszyli. Jestto u Montenegrynów powszechną zasadą mścić się na Turkach za tureckie przestępstwa, nie pytając się, czy zemsta ta padnie na winnych lub niewinnych; każdy Muzułmanin zarówno im w takim razie odpowiedzialny.

Szwajcarya.

Wychodząca w Mnichowie „Gazeta polityczna“ z dn. 22. Kwietnia zawiera następujące *brewe*, które Jego Świętobliwość Papież

Grzegorz XVI. wydał do Placidusa, Opata w Pfäfer: „Grzegorz XVI. Papież. Kochany synu i t. d. List Twój pod d. 2. Marca do Nas pisany, do którego przyłączona była prośba już na dn. 15. Stycznia imieniem zakonnych braci poruczonych Twéj pieczy podpisana, otrzymaliśmy w czasie, gdy Nam już wiadome były dwukrotne przez świecką władzę niesprawiedliwie wydane uchwały, wskutek których wasz klasztor zniesiony a dobra jego do innych zamiarów przeznaczone być mają. Atoli prośba tego rodzaju, która co do treści swojéj zdaje się Nam być nieprzyzwoitą i zupełnie przeciwną, tém większe sprawiła w sercu Naszém zmartwienie, ileżeśmy z niéj wyczytali, iż nawet ci ulegają przepisom świeckiéj władzy, których powinnością było na mocy świętości swego stanu i powołania, oprzeć się im z całą siłą religijnego poświęcenia. Lecz cóż wypada myśleć, gdy nadesłana spólna prośba o pozwolenie rozpuszczenia braci zakonnych na takich oparta jest powodach, które nie tylko dowolności świeckiéj władzy pomyślną nastręczyły sposobność, ale nawet prócz tego cały Twój konwent, a mianowicie Ciebie, kochany synu, na hańbę wystawiły? W saméj rzeczy, trudny urząd, który sprawujesz, wymagał przedewszystkiem od Ciebie oględnéj troskliwości, aby karność pomiędzy Twemi braćmi nie rozwolniała do tego stopnia, jak o tém Nam (niestety po raz pierwszy) doniosłeś, a jakkolwiek okoliczności miejsca i czasu sprzeciwiały się takiemu usiłowaniu, jednakże widocznie było Twą powinnością o całym składzie rzeczy donieść Stolicy Apostolskiéj, aby w téj mierze od Naszéj ojcowskiéj troskliwości stósownéj zasięgnąć rady. Dla tego oświadczamy Ci, że My nie tylko brzydzimy się zupełnie pozwoleniem sekularyzacyi, ale nawet niezachwianie tego po Was żądamy, abyście w świętym stanie, do którego dawniéj jesteście powołani, wiernie wytrwali i według powinności przeciw nadużyciom świeckiéj władzy się zabezpieczali, jeżeliby takowa wykonanie nieprawnych dekretów nakazywała. Gdy Nam z resztą wiadomo, iż niektórzy członkowie kapituły sprzeciwiają się otwarcie zniesieniu waszego klasztoru, nie możemy się wstrzymać od udzielenia uczuciu ich powinności sprawiedliwéj pochwały, i pocieszamy się nadzieją, że postępek ten także dla reszty, a mianowicie dla Ciebie, kochany synu, zbawienną będzie zachętą do działania na przyszłość w tym sposobie, by zgorszenie, które, jak sam wyznajesz, powstało między ludem przez waszę nieprzyzwoitą prośbę, znowu naprawioném być mogło. Wiedy nie zaniedbamy zapewnić Cię o Naszéj zupełnéj troskliwości dla pomnożenia, ile jest w Naszéj mocy, pożytku rzeczonego klasztoru, w miarę, jak podług Twych szczegółowych doniesień za rzecz najodpowiedniejszą zamiarowi uznamy, i w tém oczekiwaniu udzielamy Tobie z zupełną miłością Naszego apostolskiego błogosławieństwa. Dań w Rzymie u Św. Piotra na dniu 20. Marca roku zbawienia 1838 a ósmego roku Naszego papieztwa.“ — List ten dostał się w ostatnich dniach zeszłego miesiąca do rąk prałata. Nie mógł jednakże zapobiedz na dniu pierwszym Kwietnia zakazanemu rozbieżeniu się zakonników.

G r e c y a.

W Journal de Smyrne czytamy: „Wiadomości z Grecyi dosyć są pomyślne. Pułkownik Vasso ściga bez przestanku szczątki band rozbójniczych, które się ostatniemi czasy w wschodnich prowincyach ukazały. Bandę jednę, liczącą około 200 ludzi, wojsko rządowe przeważnie zbiło; przy téj sposobności legło lub w niewolą się dostało około 60 rozbójników wraz z znaczną zdobyczą. — Pan Tricupi, który już wsiadł na fregatę angielską „Barham“, nie chce teraz przyjąć poleconego sobie od rządu urzędu poselskiego w Konstantynopolu. Nie myślimy się tu wdawać w rozbiór powodów, dla których się dyplomatyk ten opiera, sądzimy przecież, że dopilnowanie interessów poddanych greckich w Konstantynopolu równie dobrze sprawującym interessa powierzyć można, jak się to obecnie dzieje. Teraźniejszy Minister spraw zagranicznych, Pan Zografos, może lepiéj, niż ktokolwiek inny, rady w téj mierze udzielić; zna on bowiem z doświadczenia trudne położenie, w którém nadzwyczajnéj mądrości i zdolności potrzeba, aby się z godnością przy swojém utrzymać zdaniu. Sądzimy, że dla prawdziwego interessu Grecyi i jéj finansowego położenia nierównieby dogodniéj było, gdyby w Konstantynopolu prosty Sprawujący interessa przebywał, i że na urząd ten trudno kogoś lepszego wybrać nad teraźniejszego, Pana Arghiropulo, którego zasługi wszyscy cenią i który zaufanie Porty w wysokim posiada stopniu. — Obrady w francuzkiéj Izbie deputowanych o trzeciéj seryi pożyczki greckiéj wielkie w Grecyi zrobiły wrażenie. Kilka miesięcy pierw byłby się rząd niemałego nabawił kłopotu. Teraźniejsza chwila jednak nie tak jest przykra i mają nadzieję, że przy małéj roztropności niezadługo będzie można przywrócić równowagę między dochodem a rozchodem. Jeżeli Grecya tego ważnego punktu w każdéj administracyi z oka nie spuści i swój handel i rolnictwo dostatecznie rozwinie, w ciągu nie wielu lat wydobędzie się z uciążliwego położenia, sprowadzonego przez dawniejszą administracyą, która w całkim zarządzie za-

gubną dla kraju otrętwiałość zaprowadziła. — W czasie dawniejszych obrad na radzie Stanu, czy od Konsulów greckich w Turcyi appellacya ma się odnosić do Posła w Konstantynopolu lub do Trybunału w Atenach, większość głosów była za pierwszém; pytanie więc teraz tylko, co Król na to powie."

T u r c y a.

Mieszkańcy wyspy Stancho powstali przeciw swemu Wielko-rządcy w skutek niesłychanych ucieminężeń, i wysłali do Sułtana deputacyą, z prośbą o zaradzenie złemu.

Rozmaite wiadomości.

W wychodzącéj w Paryżu „Encyklopedyi francuzkiéj" artykuł Czechy napisany przez Polaka, Pana Jańskiego. Donosząc o tém „Kwêty czeskie" przyznają, że artykuł ten, traktując o dawnéj i teraźniejszéj literaturze, oraz o dziejach czeskich, napisany jest lepiéj i wierniéj, niźli to dotąd w pismach zagranicznych bywało.

Do nowszych dzieł w literaturze rossyjskiéj należą: „Napady Zaporożców." Sceny ukraińskie z czasów władztwa hetmanów, przez A*, i „Czary" albo niektóre sceny z życia ukraińskiego ludu, przez Kiryłła Topolego. Ukraina i w literaturze polskiéj znalazła autora, Michała Czajkowskiego, który się nią wyłącznie zajmuje. Jego „Powieści ukraińskie" i romans „Wernihora" malują nam wiernie obyczaje Ukraińców. — Oprócz wyżwspomnionych dzieł rossyjskich, wyszły jeszcze w czasach ostatnich poezyje Pugowosznikowa, A. Martynowa, Anny Smirnowówny, a nawet 15letnia Szachowoj wydała swoje: „Próby poetyczne."

Hrabia Essex, par Anglii, na mocy szczególnego upoważnienia, wziął ślub w swoim hotelu w Belgrave-Square, w Londynie, ze sławną śpiewaczką miss Stephens. Szlachetny lord, mający teraz 81 lat wieku, zapewnił swojéj małżonce 5,000 funtów dochodu.

Zdaje się, iż marzenia wylęgłe ostatniemi czasy we Francyi, względem tak nazwanego wyzwolenia kobiet, (jedném słowem przerobienia ich natury na męzką), zaczynają znajdować stronników w Anglii. Gazeta Morning Hérald opowiada, że w jednym z ostatnich dni niedzielnych, w kaplicy metodystów w Dumfries, jakaś Pani Jackson weszła na kazalnicę, gdzie miała długą naukę, poczem przewodniczyła dalszym obrzędom nabożeństwa, z wielką przyzwoitością i powagą. Kościoł, dodaje tenże dziennik, napełniony był wiernemi. W krótce zapewne, mówi inny dziennik, będziemy mieli wiadomość, że Bedlam, (dom waryatów), został napełniony nowemi choremi płci żeńskiéj.

Zbrodniarze rossyjscy. — Według autentycznego doniesienia, drukowanego nie dawno w Petersburgu, znajdowało się dn. 1. Stycznia r. 1835 w Syberyi 97,121 wygnanych z kraju zbrodniarzy, między tymi 58,026 skazanych było na osiedlenie i do uprawy roli, a 9,667 do pracy niewolniczéj. Dnia 1. Stycznia r. 1833 liczba złoczyńców wynosiła 92,058 osób, między tymi było w zachodniéj Syberyi 33,921 mężczyzn, a 6873 kobiet; we wschodniéj zaś 42,675 mężczyzn, a 8589 kobiet. Przybyło wprawdzie w ciągu r. 1833 w ogóle 7,884, a w r. 1834 nowych wygnańców 10,957, jednakże nastąpił znaczny ubytek, częścią przez śmierć, a częścią przez zbiegostwo. W każdym bowiem roku umyka w okręgu Syberyi około 2000 złoczyńców, którzy w tamecznych niezmiernych stepach bezpieczne znajdują schronienie. W stosunku męzkich do niewieścich zbrodniarzy dziwna jest, iż na 45 mężczyzn, wypada 33 kobiet, które za podpalenie wygnane zostały z kraju, gdy tymczasem na 225 mężczyzn, ukaranych za rozbój i gwałtowne targnienie się na cudzą własność, tylko 4 kobiét; na 524 mężczyzn przekonanych o zabójstwo 114 kobiét, a na 1432 złodziei 248 złodziejek wypada. Lecz najdziwniejszą rzeczą jest to, że z Liwonii same tylko kobiety dla popełnionych zabójstw wygnane są z kraju, między któremi nie masz ani jednego mężczyzny, i że w przeciągu lat dziesięciu z wszystkich kobiet, wygnanych z powodu zabójstwa, największa liczba była z prowincyj Bałtyckiego Morza. — W całych dziesięciu latach wygnano z powodu zabójstwa: z Liwonii 17 mężczyzn, a 41 kobiét; z Kurlandyi 12 mężczyzn, a 16 kobiet; z Estonii 3 mężczyzn, a 10 kobiét. Największéj liczby zbrodniarzy dostarczyła gubernija Kazańska, najmniejszéj gubernije Oloneska i Archangielska; w pierwszéj na 2753 mieszkańców przypada jeden wygnany, w drugiéj na 12,329 a w trzeciéj na 19734 jeden zbrodniarz. Obwinieni o ciężką zbrodnię, a mianowicie o zbrodnię stanu, wysyłani bywają w dalekie okolice północy i wschodu, w pobliżkości Lodowatego Morza; ci zaś, których przestępstwa są mniejszéj wagi, wysyłani bywają na zachód i południe, a mianowicie do gubernii Tobolskiéj, gdzie śród łagodniejszéj strefy cywilizacyja rozszerzać się zaczyna. Wygnańcy przywykają o ogólności bardzo prędko do temecznych stosunków, i mówią, że na dzieciach, pochodzących z wygnańców i Syberyjanek nie widać żadnego śladu europejskiego pokolenia.

Chytra grzeczność. — Celnicy w Paryżu są od niejakiego czasu niezmiernie grze-

czni; kłaniają się każdemu, ktokolwiek wjeżdza lub wchodzi do miasta, zdejmują przed nim kapelusz, a kto przed nimi nie zdejmie nawzajem, tego jako podejrzanego przetrząsają; nie raz się bowiem zdarzyło, że w kapeluszach znaleziono pęcherze z wódką, lub tym podobnemi rzeczami.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, iż Maryanna z Przepierczyńskich zamężna Falkenstein po nastąpionėm jéj pod dniem 11. Kwietnia usamowolnieniu, według układu z dn. 1. Maja r. bież. wszelką wspólność majątku z małżonkiem swym Wilhelmem Falkenstein oberzystą wyłączyła.

Poznań, dnia 12. Maja 1838.

Królewski Główny Sąd Ziemiański. Wydział II.

OBWIESZCZENIE.

W jesieni roku zeszł. małżonkowie Stempniak w Czarnotkach powiatu tutejszego przy kopaniu dołu w ogrodzie ich własnością będącym, znaleźli w garnku:

1) 16 sztuk monety polskiéj,
2) 669 sztuk monety polskiéj,
3) 4 sztuki talarów hiszpańskich,
4) 6 sztuk półtalarów hiszpańskich,
5) 3 sztuki po jednéj czwartéj części talara hiszpańskiego,
6) 3 talary holenderskie,

w wartości 106 talarów 6 sgr.

Wszyscy niewiadomi właściciele powyż opisanych monet srebrnych wzywają się niniejszém, aby w terminie na dzień 10. Lipca r. b. o godzinie 10téj przed południem w naszéj Izbie instrukcyjnéj przed Ur. Mechow Radzcą naznaczonym stanęli i jako właściciele znalezionych monet wykazali się, inaczéj z pretensyami swemi prekludowanemi zostaną, na późniejsze zaś wnioski względem wydania tych znalezionych monet wzgląd wzięty nie będzie i z niemi podług prawa postąpi się.

Szroda, dnia 30. Marca 1838.

Królewski Sąd Ziemsko-Miejski.

UWIADOMIENIE.

Dominium Kobylopole pod Poznaniem i Gałowo pod Szamotułami chce z swéj owczarni

150 macior i
350 skopów

różnego wieku sprzedać, które zaraz po strzyży wzięte być mogą. Większa część wymienionych owiec szczególniéj zdatna jest jeszcze do chowu i przychowku.

Bliższą wiadomość względem téj sprzedaży zasiągnąć można u rzeczonych dominiów.

Kobylopole, dnia 15. Maja 1838.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 27. Maja 1838 roku będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 18. aż do 24. Maja 1838.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się: chłopców.	urodziło się: dziewcząt.	umarło: płci męsk.	umarło: płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	2	1	3	3	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- T. Kiliński	—	—	1	—	—	1
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	5	3	2	1	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	—	4	5	1	6	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	X. Mans. Grandke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Pr. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	3	4	5	1	2
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Ahner	—	2	—	—	—	—
		Ogółem .	16	14	11	11	3